

Tomasz Bielak, Ireneusz Gielata

Archeologia maszyn

Kultura Popularna nr 2 (48), 4-5

2016

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Tomasz Bielak
Ireneusz Gielata

Archeo- logia maszyn

W *Archeologii mediów* Siegfried Zielinski porównuje medioznawcę do paleontologa. Uważa, że odkrywanie kolejnych warstw Ziemi jest swoistą manifestacją niezgody na informację, że nie można się już przedrzeć *dalej*. Z kolei impet, z jakim rozwinęła się komunikacja w wieku XIX wymaga ustaleń i odpowiedzi na podobnie postawione pytanie: *co było/jest dalej (wczeszniej)?* Poszukiwanie mniej wyrazistych relacji, przenikanie się fragmentów działań na rzecz komunikacyjnej ekspansji pozwala autorowi nie tylko na postawienie nowych tez o historii strategii medialnych i komunikacyjnych, ale również na uwagę, że bardziej wartościowe w świecie mediów mogą być wynalazki, które nie powstały (lub powstały w niewielkiej części) na szeroko rozumianym Zachodzie.

W numerze poświęconym *Archeologii maszyn* chcieliśmy nieco ograniczyć to pole badawcze i jednocześnie sprowokować do dyskusji i ustaleń dotyczących świadomości podobnych procesów wśród współczesnych uczestników kultury. Dodajmy od razu – kultury, której aspiracyjny charakter ustępuje na rzecz upowszechniania wszelkich praktyk kulturowych (czy też bardziej – praktyk codzienności), bardzo często niwelujących poczucie **spójności**, a nobilitujących **pomysł**, koncept, modę czy elementy wpływające na **wizerunek** użytkownika. Nasza koncepcja jest (w pewnym sensie) odwrotna do propozycji „kulturowej paleontologii” Zielinskiego – nie tyle chcemy odkrywać to, co nowoczesne w doświadczeniach dziewiętnastowiecznych użytkowników, ale poszukać wzajemnych relacji, przenikania, nawet absorpcji (konwergencji) wykorzystywanych w ostatnich dwustu latach maszyn, usług czy rozwiązań technicznych. Nasza koncepcja jest w takim ujęciu propozycją dołączenia kolejnego (brakującego) elementu do – będącej nadal w kręgu zainteresowań wielu badaczy – **kultury techniki** (częściowo opisanej w wieloautorskiej monografii pod takim właśnie tytułem lub jednym z numerów kwartalnika „Kronos” pt. *Technika i totalitaryzm* 3/2014).

Przedmiotem namysłu badawczego uczyniliśmy takie obszary, które współczesnym użytkownikom wydają się być manifestem „ponowoczesnym” lub w ujęciu granicznym, radykalnym – „po-technicznym”. Za przykład może w tym miejscu posłużyć nie tyle fotografia (jej śmierć ogłaszano już wielokrotnie), ale aparaty fotograficzne, których powtórna popularność jest efektem fascynacji określonymi usługami w aplikacjach do retuszu zdjęć (np. niemal „kultowy” Instagram i fotografie wykonane przy użyciu aparatów Łomo lub Holga). Wydaje się, że poszukiwanie owej spójności właśnie w początkach ery technologicznej pozwoli uzyskać odpowiedzi na pytania, które stawiają sobie obecnie między innymi kulturoznawcy, medioznawcy, badacze literatury czy socjologowie. Zainteresowały nas nie tylko analizy zjawisk związanych z **funkcjonowaniem maszyn** (ich budową, nauką i „komunikowaniem” obsługi, promocją oraz akceptacją społeczną), **ale również dyskursami granicznymi**, np. próbą odpowiedzi, czy o akceptacji lub fascynacji decyduje zespół cech przynależnych urządzeniu (ergonomia, *design*, cena), a może bardziej: wachlarz usług, jakie oferuje. Ciekawi nas również **inflacyjny charakter dotychczasowych ustaleń, związanych z działaniem maszyn i regułami techniki**, np. dlaczego współcześni widzowie wracają do doświadczeń pionierów kina: ekranem (jak pod koniec wieku XIX) może być obecnie wszystko – nawet przestrzeń (eter?) – holograficzna projekcja 3D nie jest złudzeniem dla uczestnika spektaklu, do chwili, w której uświadomi sobie funkcjonowanie wszystkich zależności optycznych. W polu zainteresowań nas i autorów znalazły się również działania, niekoniecznie mające charakter rozwojowy, proliferacyjny, ale i takie, które paradoksalnie wpływają na ograniczenia związane z rolą lub funkcją społeczną urządzenia.